

Temat: A co jeśli ktoś nie może mieć dzieci?

a) **Cel dydaktyczny:** Uświadomienie, że sztuczne metody zapładniania nie są dobre, ukazanie z jakimi konsekwencjami się to wiąże.

b) **Cel wychowawczy:** Zachęcenie do tworzenia rodziny w sposób naturalny bądź przez adopcję.

Pomoce: Biblia, kartki A4, kilka długopisów

Treść

1. Wstęp - Modlitwa na rozpoczęcie spotkania

Animator rozpoczyna spotkania od znaku krzyża, modlitwy



Panie Jezu Chryste, powiedziałaś: „gdzie dwaj albo trzej zebrani są w Imię moje, tam i Ja jestem”, bądź obecny wśród nas i prosimy o największy dar- o obecność Ducha Świętego. Niech On nas napęlnia darem rozumu i miłości. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Animator wita wszystkich obecnych i przechodzi do tematu:

2. Treść właściwa

I. Widzieć



Na początek, zastanówmy się: **-Kto jest powołany do tego by mieć dzieci?** (małżeństwa sakramentalne, tworzące kochającą się rodzinę)

Następnym ważnym pytaniem jest: **- Dlaczego ludzie nie mogą mieć dzieci?** (Z powodu bezpłodności, niepłodności czy z powodu chorób układu rozrodczego, z różnych przyczyn zdrowotnych głównie)

Dziękuję za wasze wypowiedzi. Kieruje do was jeszcze jedno pytanie:

-Czy uważacie, że dziecko jest darem? (Dziecko daje szczęście rodzicom, mając dziecko stajemy się bardziej odpowiedzialni i dojrzały, dziecko to owoc miłości dwojga ludzi, dziecko jest przede wszystkim darem i błogosławieństwem od samego Boga)



Skoro jesteśmy już tego świadomi, każde małżeństwo jest powołane do tego by posiadać potomstwo, ale nie wszyscy mogą mieć dzieci, z różnych przyczyn, pomimo tego, że dziecko jest darem od Pana Boga, więc teraz wszyscy wspólnie zastanówmy się: **co jeśli ktoś nie może mieć dzieci?**

II. Osądzić

Problem braku potomstwa, nie jest tylko problemem współczesnym, on był i ludzie mierzyli się już z nim wieki temu. Teraz chciałabym, abyśmy zagłębili do Pisma Świętego, i usłyszeli pewną historię, jak to jedne małżeństwo pomimo chęci posiadania dziecka, nie może go zrodzić, odczytajmy:

(Łk 1, 5-25)



„Za czasów Heroda, króla Judei, żył pewien kapłan, imieniem Zachariasz, z oddziału Abiasza. Miał on żonę z rodu Aarona, a na imię było jej Elżbieta. Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich. Nie mieli jednak dziecka, ponieważ Elżbieta była niepłodna; oboje zaś byli już posunięci w latach.

Kiedy w wyznaczonej dla swego oddziału kolei pełnił służbę kapłańską przed Bogiem, jemu zgodnie ze zwyczajem kapłańskim przypadł los, żeby wejść do przybytku Pańskiego i złożyć ofiarę kadzenia. A cały lud modlił się na zewnątrz w czasie kadzenia. Naraz ukazał mu się anioł Pański, stojący po prawej stronie ołtarza kadzenia. Przeraził się na ten widok Zachariasz i strach padł na niego. Lecz anioł rzekł do niego: «Nie bój się Zachariaszu! Twoja prośba została wysłuchana: żona twoja Elżbieta urodzi ci syna, któremu nadasz imię Jan. Będzie to dla ciebie radość i wesele; i wielu z jego narodzenia cieszyć się będzie. Będzie bowiem wielki w oczach Pana; wina i sycery pić nie będzie i już w łonie matki napęlniony będzie Duchem Świętym. Wielu spośród synów Izraela nawróci do Pana, Boga ich; on sam pójdzie przed Nim w duchu i mocy Eliasza, żeby serca ojców nakłonić ku dzieciom, a nieposłusznych - do usposobienia sprawiedliwych, by przygotować Panu lud doskonały». Na to rzekł Zachariasz do anioła: «Po czym to poznam? Bo ja jestem już stary i moja żona jest w pode-

szłym wieku». Odpowiedział mu anioł: «Ja jestem Gabriel, który stoję przed Bogiem. A zostałem posłany, aby mówić z tobą i oznajmić ci tę wieść radosną. A oto będziesz niemy i nie będziesz mógł mówić aż do dnia, w którym się to stanie, bo nie uwierzyłeś moim słowom, które się spełnią w swoim czasie». Lud tymczasem czekał na Zachariasza i dziwił się, że tak długo zatrzymuje się w przybytku. Kiedy wyszedł, nie mógł do nich mówić, i zrozumieli, że miał widzenie w przybytku. On zaś dawał im znaki i pozostał niemy. A gdy upłynęły dni jego posługi kapłańskiej, powrócił do swego domu.

Potem żona jego, Elżbieta, poczęła i pozostawała w ukryciu przez pięć miesięcy. «Tak uczynił mi Pan - mówiła - wówczas, kiedy wejrzał łaskawie i zdjął ze mnie hańbę w oczach ludzi.»

Mam teraz do was kilka pytań:



-**Jak radzili sobie bez potomstwa Elżbieta i Zachariasz?** (zgodzali się z wolą Bożą, lecz oboje bardzo pragnęli dziecka i modlili się aby Bóg ofiarował im dar potomstwa, zaś oboje mieli ogromne zaufanie do Stwórcy i pogodzili się z tym faktem.)

-**Jakie emocje im towarzyszyły gdy dowiedzieli się o poczęciu syna?** (Elżbieta była szczęśliwa, że Bóg raczył się ściągnąć z niej „hańbę”, zaś Zachariasz nie uwierzył przez co aż do dnia porodu był niemy.)



Podsumowanie: Przyjrzyjmy się temu, że Elżbieta i Zachariasz byli już długo małżeństwem i bardzo chcieli mieć dzieci, a nie mogli, bo taka była wola i plan Boga, poprzez to, że Pan Bóg spełnia ich marzenie i Elżbieta w podeszłym wieku rodzi syna. Nie mogli mieć dzieci, bo to była wola Boga i Jego plan i tak jest z każdym człowiekiem, małżeństwem. Jan miał znaczącą rolę w historii zbawienia, był on bowiem tym, który ochrzcił Jezusa. To on powiedział „**Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzczyć wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi.**”



Wiemy już, że małżeństwa, które mierzą się z trudnościami braku potomstwa, nie są same i opuszczone przez Boga, On z nimi jest, a to wszystko co się dzieje w ich życiu jest to Jego zamysł. Bóg nigdy nie chce zła dla człowieka, a wręcz przeciwnie, pragnie jego dobra i to co dopuszcza, może stać się dla człowieka wielkim błogosławieństwem, tak było też w przypadku Elżbiety i Zachariasza. Jednak współczesny świat, znalazł pewne metody by zniwelować problem poczęcia się dziecka, - **czy znacie je?** (*in-vitro, surogactwo, zapłodnienie przez innego mężczyznę (w przypadku gdy partner nie może mieć dzieci), adopcja, rodzina zastępcza*)



Dobrze, więc jak sami widzicie, świat proponuje parom jakieś opcje by uporać się z tym problemem.

-**Czy uważacie, że te metody są dobre?** (*nie wszystkie, in-vitro, surogactwo czy zapłodnienie przez innego mężczyznę jest złe*).

Zacznijmy od tego czym jest in-vitro i surogactwo.

-**Czy wie ktoś czym jest in-vitro?** (*jest sztuczne zapłodnienie kobiety*)



Animator wyjaśnia dokładnie czym jest in-vitro: In vitro (łac. dosłownie „w szkle”) – termin stosowany przy opisywaniu badań biologicznych, oznacza procesy biologiczne przeprowadzane w warunkach laboratoryjnych, poza organizmem. Zapłodnienie in vitro – metoda zapłodnienia polegająca na doprowadzeniu do połączenia komórki jajowej i plemnika w warunkach laboratoryjnych, poza żeńskim układem rozrodczym. Chcąc w krótkich słowach napisać, skąd się bierze ten sprzeciw wobec in vitro, warto zwrócić uwagę na pewną ważną zależność. Kościół w swoim nauczaniu głosi, że dla zbawienia to Bóg stał się człowiekiem, a nie człowiek Bogiem, więc człowiek nie powinien stawiać siebie w pozycji Stwórcy. Czytając wypowiedzi przedstawicieli Kościoła wyraźnie widać, że **krytyka metody in vitro dotyczy już jej podstawowej filozofii. In vitro jest bowiem techniką reprodukcyjną – odnosi się zatem do „produkcji człowieka”** Istota ludzka pojawia się na swoje „zamówienie” dwóch osób. Przedstawiciele Kościoła wielokrotnie zwracają uwagę, że **in vitro narusza godność wszystkich cztetników procedury: małżonków, tworzonego lub zamrożonego zarodka oraz medyków** podejmujących niegodne ich profesji działania. W tym kontekście dodaje się, że omawiane metody są niebezpieczne dla kobiety oraz dla dziecka, które jest poczęte w całkowicie sztucznych warunkach. Wśród przedstawicieli Kościoła pojawia się także opinia, że in vitro to omija-

nie, a nie rozwiązywanie problemu niepłodności



-Czy wiecie kto to jest zastępcza matka, potocznie mówiąc surogatka? (jest to kobieta, która za pieniądze rodzi dziecko na życzenie)



Animator wyjaśnia pojęcie: Matka zastępcza (z łac. surogatka) – kobieta, która przyjmuje do swojej macicy zapłodnioną in vitro komórkę jajową innej kobiety, która sama nie może zajść w ciążę bądź nie mogłaby donosić swojej ciąży; lub zgadza się urodzić dziecko, którego docelowymi rodzicami będą inne osoby.

Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę, że z tych metod sztucznego zapładniania może skorzystać każda para, która nie jest małżeństwem, każda samotna kobieta, która pragnie mieć dziecko, więc jest to nijako pozbawienie wychowywania się dziecka w pełniej kochającej się rodzinie.



-A co z tymi metodami, które są dobre jak adopcja czy rodzina zastępcza? (adopcja jest dobrą metodą, ponieważ daje ona dom i szczęście wielu dzieciom, rodzina zastępcza również jest dobrym rozwiązaniem, bo ona również pomaga dzieciom w trudnym okresie ich życia.)



Biskupi polscy w liście na Niedzielę Świętej Rodziny napisali: „(...) bezdzietność pozostaje tajemnicą, którą być może zrozumiemy dopiero po drugiej stronie życia. Zawsze jednak warto rozeznac, czy Bóg nie powołuje nas w ten sposób do szczególnej odpowiedzialności za dzieci już urodzone, które z różnych powodów nie mogą wychowywać się w swoich rodzinach naturalnych. Czy nie wzywa do szczytnej odpowiedzialności poprzez adopcję, rodzicielstwo zastępcze czy też prowadzenie z całym oddaniem rodzinnego domu dziecka. Nie bójmy się adoptować dzieci”. Jest mnóstwo dzieci, które czekają w domach dziecka na nową rodzinę, która obdarzy ich miłością, że adopcja jest niesieniem szczęścia dzieciom, które spotkało w życiu dużo zła. Natomiast co do rodziny zastępczej: - jest możliwość pomocy dzieciom w trudnym czasie, gdy zostają odbierani od swoich rodziców czy opiekunów prawnych, z którymi byli zżyci, jest to chwilowa i doraźna pomoc opieki nad dziećmi, w momencie, gdy rodzina biologiczna zmagą się z problemami, które uniemożliwiają opiekę nad dziećmi.

Historię pierwszej „adopcji” możemy dostrzec już w Piśmie Świętym:

(Wj 2, 1-10)



„Pewien człowiek z pokolenia Lewiego przyszedł, aby wziąć za żonę jedną z kobiet z tegoż pokolenia. Ta kobieta poczęła i urodziła syna, a widząc, że jest piękny, ukrywała go przez trzy miesiące. A nie mogąc ukrywać go dłużej, wzięła skrzynkę z papirusu, powlekła ją żywicą i smolą, i włożywszy w nią dziecko, umieściła w sitowiu na brzegu rzeki. Siostra zaś jego stała z dala, aby widzieć, co się z nim stanie. A córka faraona zeszła ku rzece, aby się wykapać, a jej służące przechadzały się nad brzegiem rzeki. Gdy spostrzegła skrzynkę pośród sitowia, posłała służącą, aby ją przyniosła. A otworzywszy ją, zobaczyła dziecko: był to płaczący chłopczyk. Ulitowała się nad nim mówiąc: «Jest on spośród dzieci Hebrajczyków». Jego siostra rzekła wtedy do córki faraona: «Chcesz, a pójdę zawołać ci karmicielkę spośród kobiet Hebrajczyków, która by wykarmiła ci to dziecko?» «Idź» - powiedziała jej córka faraona. Poszła wówczas dziewczyna zawołać matkę dziecka. Córka faraona tak jej powiedziała: «Weź to dziecko i wykarm je dla mnie, a ja dam ci za to zapłatę». Wówczas kobieta zabrała dziecko i wykarmiła je. Gdy chłopiec podrośł, zaprowadziła go do córki faraona, i był dla niej jak syn. Dała mu imię Mojżesz mówiąc: «Bo wydobyłam go z wody».”

Mam dla was kilka pytań:



-Jaką postawę przyjęła w tym fragmencie córka faraona? (wykazała się dobrocią i chęcią opieki nad znalezionym dzieckiem, można powiedzieć, że była pierwszą „matką zastępczą” i pierwszą „rodziną adopcyjną”)

-Czy możemy tu powiedzieć, że córka faraona „zaadoptowała” Mojżesza? (w tamtych czasach nie było czegoś takiego jak adopcja, ale możemy tutaj zauważyć, że córka faraona przygarnęła chłopca, chociaż nie знаła jego pochodzenia- wychowała go jak swojego syna, a więc TAK ona zaadoptowała go parząc naszym okiem, choć nie znała jeszcze takiego terminu jak „adopcja”.)



Podsumowanie: Jak widzimy róże są metody walki z niepłodnością, czasami wystarczy zaufać i Bogu poczekać jak Elżbieta i Zachariasz, a czasami trzeba podjąć decyzje o walce z barakiem potomstwa i postawić na adopcje, bo jak widzimy, to jedyne słuszne rozwiązanie. Nie krzywdzimy tym nikogo, a wręcz przeciwnie dajemy miłość i szczęście dzieciom osieroconym. Brak potomstwa u małżeństw to nie przekleństwo Boga, a Jego plan na naszą drogę do zbawienia. Trzeba Bogu zaufać zgodzić się na Jego wolę i dać się poprowadzić.

III. Działać



Chciałabym abyście w grupach 4 osobowych napisali list do pary, która chce począć dziecko w sposób nie-naturalny; po przez in vitro. Postarajcie się przekonać ich np. do adopcji. Daje wam na to 10 minut.



Po określonym czasie następuje prezentacja listów

Bardzo dziękuję za wasze prace, wykazaliście się wielką kreatywnością.

3. Hasło spotkania

"Troska o dziecko, jeszcze przed jego narodzeniem, od pierwszej chwili poczęcia, a potem w latach dziecięcych i młodzieńczych, jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka"

4. Piosenka spotkania

„ Panie my Twoje dzieci ”

5. Zadanie apostołskie

W modlitwie przez najbliższy tydzień dodatkowo pomodlę się za pary borykające się z brakiem potomstwa.

6. Modlitwa na zakończenie

Panie Jezu, Boże mój, przez Mękę Twoją i Krew przenajdroższą, którą za nas wylałeś, błagamy usłysz wołanie nasze i racz łaskawie błogosławić nam, naszym rodzicom oraz wszystkim parom, które borykają się z różnymi problemami. Oddajemy się w Twoją opiekę i powierzamy się ojcowskiej Opatrzności Twojej, ufając bezgranicznie nieskończonej dobroci Twojej. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

